

# Purpurowy obłok

Michał Bajor

Jakiś koszmar dręczy mnie zatruwa sen  
Błądzą w labiryncie nienazwanych gwiazd  
W nieważkości pływam jak we mgle  
Bezradnie odliczam czas do dnia

Wokół mnie komety ogonami tną  
Nieskończoność leży u mych stóp  
A ja przerażony na orbicie snów

Wielki Wóz nadciąga groźnie z prawej  
Kasjopea atakuje zmysły  
Z tyłu skrada się już czarny karzeł  
A księżyc spokojny srebrzysty

Nadlatuje purpurowy obłok  
Spijam purpurowe deszcze wojny  
Ciało moje kwitnie purpurowo  
A księżyc srebrzysty spokojny

Gwiazdny pył złotem spadł  
A pianę fal morze gwiazd

Czarne dziury dnem bezdennym wabią  
Supernowa sypie białe iskry  
Mars nadmuchał swój czerwony balon  
A księżyc spokojny srebrzysty

Trwa batalia pod osłoną mgławic  
Rój meteorytów przemknął zbrojny  
Zamigotał ostrzegawczo kwazar  
A księżyc srebrzysty spokojny

Gwiazdny pył złotem spadł

W pianę fal morza gwiazd

Morza gwiazd

Tam płynię żagli sto  
Wiatr je z kosmosu gna  
Gdzieś w odchłan

Chcą znaleźć ziemię swą  
Już od miliardów lat  
Błądzą

W pożarze obcych słońc  
W słońc pożarze  
Poprzez błyszczącą toń  
Przez galaktyki rejs  
W stronę marzeń  
Aż po wszechświata kres

Tam w gwiazdnych statkach śpią  
Ci co umarli w zachwycie  
I tak jak ja wciąż śnią  
Sen piękny sen o życiu

Wielki Wóz nadciąga groźnie z prawej...

Wielki Wóz nadciąga groźnie z prawej  
Z tyłu skrada się już czarny karzeł  
Czarne dziury dnem bezdennym wabią  
Mars nadmuchał swój czerwony balon  
Trwa batalia pod osłoną mgławic  
Zamigotał ostrzegawczo kwazar  
Nadlatuje purpurowy obłok  
Ciało moje kwitnie purpurowo  
Marcin Sosnowski

Wojciech Borkowski